

Joanna Popiołek

## POWODZIE W WARSZAWIE W LATACH 1867 I 1874

Powodzie w dziewiętnastowiecznej Warszawie<sup>1</sup>, występujące z przerażającą regularnością, niemal do końca stulecia nie skłoniły władz miasta do zdecydowanych działań zapobiegawczych. Pojawiały się wprawdzie rozmaite projekty zabezpieczenia Powiśla i Pragi przed zalaniem<sup>2</sup>, ale przez większą część stulecia, aż do katastrofalnej powodzi w 1884 roku, nie doczekały się one realizacji, podobnie jak i inne propozycje dotyczące regulacji całej Wisły<sup>3</sup>.

Od roku 1839 obserwowano zwiększenie częstotliwości powodzi. Z artykułu zamieszczonego w „Gazecie Warszawskiej” w 1867 roku przy okazji kolejnego wylewu Wisły wynika, że zarówno zdawano sobie sprawę z konsekwencji powodzi, jak i wyciągano prawidłowe wnioski dotyczące ich przyczyn, choć nie one znajdowały się wówczas w centrum zainteresowania:

- 1 Niniejszy artykuł jest kontynuacją publikowanych w „Almanachu Warszawy” opracowań mojego autorstwa na temat powodzi w dawnej Warszawie, które ukazały się w latach 2014–2019. Są to: *Powódź w Warszawie w 1813 roku*, „Almanach Warszawy”, 2014, t. 8, s. 89–102; *Powodzie w Warszawie przed rokiem 1800*, „Almanach Warszawy”, 2017, t. 11, s. 123–131; *Powodzie w Warszawie w latach trzydziestych XIX wieku*, „Almanach Warszawy”, 2018, t. 12, s. 59–75; *Powodzie w Warszawie w latach 1844 i 1853*, „Almanach Warszawy” 2019, t. 13, s. 65–80.
- 2 O przedsięwzięciach mających na celu ochronę Powiśla przed powodzią patrz: R. Żelichowski, *Ulice Solca*, Warszawa 1999, s. 178–201. Zob. też: zob. W. Koleżak, *Powiśle Warszawy. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Powiśla. Przedruk z „Wędrowca”, znacznie rozszerzony*, Warszawa 1901, s. 12–13; A. Przybylski, *Ulice i mosty Warszawy (kartka z przeszłości)*, Warszawa 1936, s. 197–198; M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979, s. 116–122.
- 3 Por. W. Wierzbowski, *Usplawnienie i regulacja koryta Wisły i środki ich osiągnięcia*, Warszawa 1875; L. Królikowski, *XIX-wieczne plany regulacji Wisły w granicach byłego zaboru rosyjskiego [w:] Wiśła Środkowa. Wybrane problemy z historii regulacji, żeglugi, inwentaryzacji, ochrony zabytków budownictwa wodnego (materiały z sesji „Najstarsze inżynierskie plany regulacji Wisły”)*, Warszawa 1986, s. 7–56.

Wielkie powodzie stają się coraz częstsze, od lat trzydziestu co kilka lat nawiedzają Warszawę. Jakiego tego przyczyny, nie tu miejsce badać; na teraz mniejsza o to, czy powodem jest wycięcie lasów, które służyły do utrzymania pewnej równowagi w stanie wód kraju, czy osuszanie bagien stanowiących rodzaj naturalnych rezerwuarów, czy co bądź innego nauka pokaże, dość że te powodzie powtarzają się coraz częściej, coraz większe klęski zadają i zadawać muszą, w miarę wzrostu rolnictwa, przemysłu, bogactwa<sup>4</sup>.

Powódź, która dotknęła mieszkańców Warszawy w lipcu 1867 roku, nie różniła się w zasadzie od wielu poprzednich. Podobnie jak wcześniej zalane zostały niżej położone rejony miasta, podobnie też wyglądała początkowo pomoc udzielana poszkodowanym, akcje zbierania artykułów żywnościowych i pieniędzy, dostarczanie jedzenia. Inna jednak była skala i organizacja tej pomocy. Ponieważ tym razem powódź mocno dała się we znaki mieszkańcom rozległych terenów nadwiślańskich, do intensywnego działania przystąpiły władze nie tylko lokalne, ale także krajowe. Dla rejonów objętych katastrofalnym wylewem car „najmiłościwiej” przeznaczył sumę 200 tys. rubli, której podziałem zajął się specjalnie w tym celu powołany komitet. Natomiast władze Warszawy wraz z licznym gronem społeczników zorganizowały ogromną imprezę charytatywną w Łazienkach. Rozmach, z jakim zabrano się do tego przedsięwzięcia, jak i liczba zaangażowanych w nie osób nie miały precedensu, choć nie była to największa powódź, jakiej doświadczyli mieszkańcy miasta w XIX wieku.

Ostrzeżenia przed powodzią przychodziły do Warszawy z górnego odcinka Wisły – z Krakowa, Zawichostu i Puław. Ważna była stacja pomiarowa w Zawichoście, skąd w chwili niebezpiecznego wezbrania rzeki wyruszała sztafeta do Warszawy. Obserwacje wykazały, że fala powodziowa na dotarcie do stolicy potrzebuje około 66 godzin, podczas gdy sztafeta przemierza tę drogę w ciągu 23 godzin. Mieszkańcom Warszawy pozostawały więc 43 godziny na przygotowanie się do kataklizmu<sup>5</sup>.

W 1867 roku sytuacja była nieco trudniejsza, mimo że do przesyłania wiadomości o wezbraniu można już było wykorzystać technikę. W Zawichoście maksymalny poziom rzeki odnotowano 12 lipca i sztafeta natychmiast dostarczyła ostrzeżenie do najbliższej stacji telegraficznej, która przesłała je do stolicy<sup>6</sup>. W Warszawie spodziewano się zatem największego przyboru w nocy z 13 na 14 lipca, tymczasem woda podniosła się już 12 lipca, czyli w tym samym czasie co w Zawichoście. Była to jednak tylko pierwsza fala powodzi, wywołana najprawdopodobniej przez napływ wód rzek wpadających do Wisły – Pilicy, Wieprza, Kamiennej. Do nich dołączyły wody pochodzące z topnienia śniegu w górach i obfitych opadów deszczu, co sprawiło, że rzeka w Warszawie nadal przybierała<sup>7</sup>. Rano 14 lipca osiągnęła najwyższy poziom.

4 „Gazeta Warszawska”, 1867, nr 156, s. 2.

5 Por. J. Popiołek, *Powódzie w Warszawie w latach trzydziestych XIX wieku*, s. 68–69.

6 „Gazeta Warszawska”, 1867, nr 156, s. 1.

7 Sy [J. Sporny], *Powódź rzeki Wisły w roku 1867 pod Warszawą* [w:] *Józefa Ungra kalendarz ilustrowany na rok przestępny 1868*, Warszawa 1868, s. 9.

Jak podczas każdej powodzi, przybór wody robił na mieszkańcach Warszawy duże wrażenie, na moście zgromadziły się tłumy podziwiające potęgę żywiołu. „Gazeta Warszawska” donosiła: „Rzeka widziana z mostu przedstawia widok olbrzymio wspaniały, zwłaszcza od strony Saskiej Kępy, gdzie rozlana szeroko jak oko sięgnie toczy ogrom wód niezmierny z wielką bystrością”<sup>8</sup>. Relacjonowano płynące martwe konie, dachy, belki, stogi siana i – tradycyjnie już – kolebkę z niemowlęciem<sup>9</sup>, o której pojawieniu się w nurtach Wisły donoszono w czasie niejednej powodzi.

Powódź dotknęła nie tylko Warszawę, Wisła wezbrała na całej długości. Z Nowej Aleksandrii (Puław) donoszono o bardzo podobnych obrazkach:

Widzieć się dają kopki siana, pojedyncze sztuki drzewa z rozerwanymi tratwami pochodzące, pędem wody niesione. Dzisiaj rano płynęła drabina, a na niej siedzące kury krzykiem swym wzywały pomocy. Drzewo budowlane na spław zagraniczny przeznaczone [...] jest obecnie przez zgromadzoną prawie całą roboczą ludność tutejszą od brzegów odsuwane, a niektóre sztuki z wody wydobywane. Ruch tu obecnie nad Wisłą wielki, jedni spieszą na ratunek zagrożonym wylewem, inni ciekawością wiedzeni przypatrują się rozpasanemu żywiołowi, jak wzburzony dżwiga na swych bałwanach owoce pracy i mozolnych zabiegów człowieka<sup>10</sup>.

W Warszawie jak zawsze najbardziej ucierpiały tereny Powiśla, Czerniakowa, Wilanowa i Pragi. Wprawdzie w poprzednich latach rozpoczęto działania mające na celu zabezpieczenie przed powodzią niżej położonych terenów na lewym brzegu Wisły, ale prace przy wale biegnącym wzdłuż rzeki nie zostały ukończone i od rogatek czerniakowskich (u zbiegu dzisiejszych ulic Czerniakowskiej i Podchorążych) do ulicy Mącznej (okolice dzisiejszego Portu Czerniakowskiego, ulica już nieistniejąca) cały obszar znalazł się pod wodą. Udało się ochronić przed zalaniem odcinek między magazynem solnym na Solcu i ulicą Oboźną. „Skutek to ogromnych wysiłków inżynierów miejskiej, która, zgromadziwszy 300 do 400 robotników, pilnowała wału obronnego, broniąc go przeciw fali wszelkimi środkami, jakie nauka wskazuje” – pisała z uznaniem o działaniach służb miejskich „Gazeta Warszawska”<sup>11</sup>. Podobne pochwały zamieścił „Kurier Codzienny”: „Co do działalności w samej Warszawie, to widzieliśmy inżynierów miasta, którzy przez całe dni i noce pracowali bez wypoczynku około zabezpieczenia terytoriów nadbrzeżnych, o ile tylko możliwość i siły starczyły [...]”<sup>12</sup>.

Dla zabezpieczenia domów przed wodą sięgano po znane od wieków, sprawdzone sposoby. Szczególnym powodzeniem cieszył się gnój, którego użyto też do uszczelnienia przeciekającego wału. Materiał ten, zwany „najpraktyczniejszym

8 „Gazeta Warszawska”, 1867, nr 156, s. 1.

9 „Zorza”, 1867, nr 29, s. 231; „Przegląd Tygodniowy”, 1867, nr 29, s. 226. Kolejną kolebkę wyłowiono koło Góry Kalwarii, por. „Kurier Codzienny”, 1867, nr 156, s. 4.

10 Cyt. za: „Gazeta Warszawska”, 1867, nr 160, s. 2.

11 „Gazeta Warszawska”, 1867, nr 156, s. 2.

12 „Kurier Codzienny”, 1867, nr 156, s. 3.

środkiem ratunkowym”, od dawna był wykorzystywany przez mieszkańców Powiśla – ubijano go w bramach i drzwiach domów narażonych na zalanie. Tym razem zapotrzebowanie było tak duże, iż gnoju zabrakło i trzeba było przywieźć go aż z za rogatek wolskich.

Obwałowanie ciągnące się od ulicy Oboźnej do Zamku do pewnego stopnia spełniło swoje zadanie, ponieważ woda się nad nim nie przelała. Dziennikarze „Kurier Codzienny”, którzy udali się na reporterską wizję lokalną, donosili:

Zwiedziwszy wczoraj szczegółowo cały brzeg Wisły od czerniakowskich rogatki aż do Cytadelli, przekonaaliśmy się naocznie, iż gdyby nie wspomniane wyżej prace i rozporządzenia inżynierskie, cała dolna część Warszawy byłaby najniezawodniej pod wodą<sup>13</sup>.

Woda została więc powstrzymana przez wał, ale wydostawała się piwnicami i niedostatecznie zabezpieczonymi kanałami, wtłaczana do nich przez rzekę. W związku z tym w prasie postulowano:

zyczyć by należało w interesie miasta, aby przyjęto i wprowadzono najnowsze systemata w celu opatrzenia otworów kanałowych takimi drzwiami, które by pod ciśnieniem wody same się zamykały, jak to ma miejsce w Londynie. Przedostaniu się zaś wody przez piwnice także, ile nam się zdaje, sztuką zapobiec można<sup>14</sup>.

Ulice Bednarska, Sowa, Browarna i Furmańska, okolice łaźni Teodozji Majewskiej w pobliżu Mariensztatu, znalazły się pod wodą. Ten sam los spotkał ulice położone na północ od Nowego Zjazdu – Bugaj, Boleść, Rybaki [ryc. 1, 2, 3].

Na drugim brzegu Wisły ucierpiały rozległe tereny, włącznie z niedawno założonym parkiem Aleksandrowskim, gdzie „w niższych alejach drzew, które są dość już wysokie, całkiem nie widać lub też zaledwie wierzchołki”<sup>15</sup>. Dopiero w następnym roku po praskiej stronie usypano wał zabezpieczający brzeg między mostem i Saską Kępą; po przedłużeniu w początkach XX wieku otrzymał on nazwę Wału Miedzeszyńskiego<sup>16</sup>.

Przebieg powodzi w Warszawie był więc bardzo podobny do wydarzeń z poprzednich lat, z pewnym wyjątkiem. Dotychczas podczas każdego wezbrania istniało niebezpieczeństwo, że składowane na nabrzeżu drewno i inne porwane lub przyniesione przez wodę przedmioty uszkodzą konstrukcję drewnianego mostu i łyżwy, czyli łodzie, na których się unosił, zostaną zabrane przez wodę i utracone. Władze miasta w czasie zagrożenia zbliżającą się powodzią wydały więc odezwy, aby właściciele składowanych na brzegu towarów – głównie chodziło o drewno opałowe i budowlane – usuwali je niezwłocznie. Podobnie apelowano o staranne mocowanie drewnianych łaźni i tratw cumowanych

13 Tamże.

14 „Przegląd Tygodniowy”, 1867, nr 29, s. 226.

15 „Gazeta Warszawska”, 1867, nr 156, s. 2.

16 M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy...*, s. 118.



Wylew Wisły pod Warszawą w dniach 13, 14 i 15 czerwca 1867 r. od strony Marynstadu. (Rysował z natury Kossak).

1. Wylew Wisły pod Warszawą w dniach 13, 14, 15 czerwca [powinno być: lipca] 1867 r. od strony Marynstadu (rysował z natury Kossak). „Tygodnik Ilustrowany” 1867, nr 409, s. 41, ryt. A. Karmański

przy brzegu. Podczas wcześniejszych powodzi zdarzało się, że most na wszelki wypadek częściowo rozbierano, zwłaszcza gdy wylew następował wczesną wiosną i ruszała kra.

W czasie powodzi w 1867 roku nie trzeba już było bronić przeprawy, ponieważ trzy lata wcześniej zakończono budowę stałego mostu żelaznego, łączącego lewobrzeźną część miasta z Pragą. Most, nazwany na cześć cara Aleksandrowskim, przez warszawiaków był określany jako most Kierbedzia od nazwiska jego projektanta i budowniczego, inżyniera i generała Stanisława Kierbedzia. Początkowo planowano, że będzie to most kolejowy łączący Dworzec Petersburski z Dworcem Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, ten plan jednak zarzucono i most służył pasażerom tramwajów konnych oraz pieszym. Uroczyste jego otwarcie odbyło się 22 listopada 1864 roku, a kilka dni później rozebrano drewniany most łyżwowy, wiele razy niszczone wcześniej przez wody powodzi lub piętrzącą się krę. Żelaznemu mostowi nie groziło poważne uszkodzenie niesionymi przez wodę przedmiotami, raczej zdarzały się sytuacje odwrotne: porwane przez falę powodziową drewniane łązienki (zwane też omnibusem kąpielowym) Pecque’a, których nie udało się schwytać, rozbiły się na drobne kawałki o filary, choć w tym przypadku siła nurtu sprawiła, że most „w spodowych cienkich wiąznach żelaza w punkcie uderzenia nieco uszkodzony został”<sup>17</sup>. Także o filary

17 „Gazeta Warszawska”, 1867, nr 156, s. 2.

# POWÓDŹ W WARSZAWIE

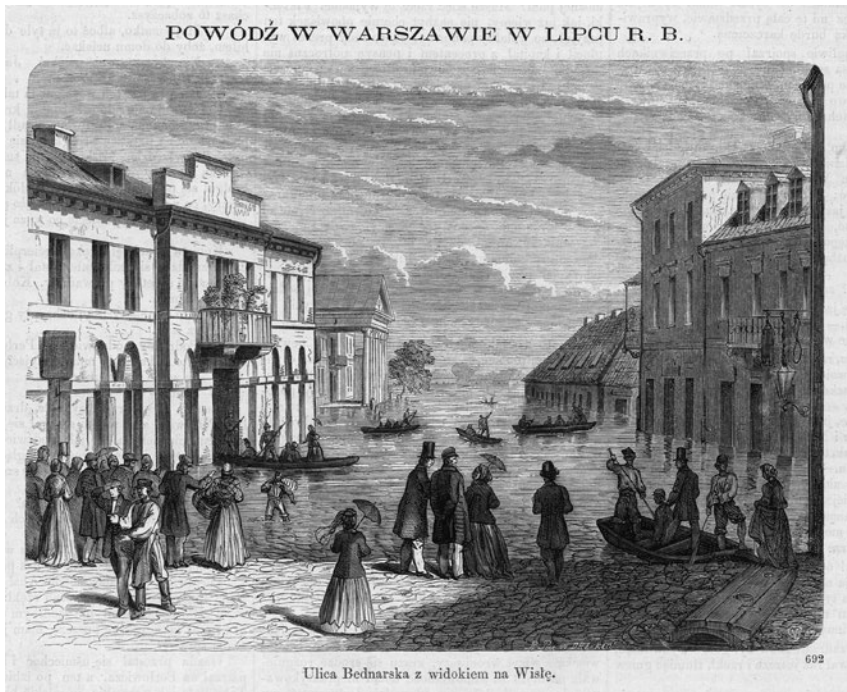
w Lipcu r. b.



691

Ulica Sowie z widokiem na Zjazd.

2. Powódź w Warszawie w lipcu r.b. Ulica Sowie z widokiem na Zjazd.  
„Kłosa”, 1867, nr 110, s. 68, rys. W. Gerson, ryt. I.W. Chemicki, B. Puc



3. Powódź w Warszawie w lipcu r.b. Ul. Bednarska z widokiem na Wisłę. „Kłósy”, 1867, nr 110, s. 68, rys. W. Gerson, ryt. I.W. Chełmicki, B. Puc

mostu rozbiło się około 20 zabranych przez wodę tratów z drewnem opałowym i budulcowym. Ucierpiały też inne porwane przez powódź towary: „Siedem galarów z solą zalanych woda zapędziła ku wałowi na Pradze; 300 żołnierzy zajętych było wczoraj ratowaniem tej skarbowej własności”<sup>18</sup>.

Dodatkowym nieszczęściem, jakie trapiło mieszkańców Warszawy w 1867 roku, była epidemia cholery. Rozpoczęła się ona 3 kwietnia i do 19 października pochłonęła 2222 ofiary śmiertelne spośród 7249 chorych. Najwięcej osób zachorowało wkrótce po powodzi, 30 lipca. Wprawdzie podejrzewano również, iż nowe przypadki choroby w tym czasie mogły się pojawić „jedynie tylko z powodu nadużycia w jedzeniu sałaty” i ogólnie surowizny, w związku z czym postulowano wprowadzenie zakazu handlu tymi artykułami na targowiskach, ale lekarze mieli na ten temat inne zdanie. Jak podawali autorzy opracowania na temat epidemii cholery w Polsce na przestrzeni wieków<sup>19</sup>, szczyt zachorowań w roku 1867 wystąpił równocześnie z wylewem Wisły i był z nim związany. Otóż, jak wspomniano wyżej, woda Wisły zalała ujścia kanałów odprowadzających

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*, opracowali d-rzy: B. Dzierżawski, O. Hewelke, W. Janowski i J. Zawadzki, Warszawa 1892, s. 9-10.

ścieki z miasta, które zaczęły się wylewać na ulice. Żeby temu przeciwdziałać, ujścia zamknięto, ale ścieki z wyższych partii miasta nadal płynęły i wydostawały się na ulice. Mimo uruchomienia pomp, które odprowadzały wodę z nieczystościami poza wał, część Powiśla uległa zalaniu. I tam wystąpiły liczne zachorowania. Oprócz wyżej położonych Nalewek, Franciszkańskiej i Pańskiej, najczęściej przypadków cholery odnotowano na Browarnej i Rybakach.

Do zagrożenia higienicznego Warszawy przyczynił się też stan wody pitnej pogarszający się w czasie powodzi. W „Kurierze Warszawskim” 19 lipca ukazał się apel przesłany przez czytelnika podpisującego się inicjałami V. d’H., który stwierdził, że woda wodociągowa może być szkodliwa ze względu na zanieczyszczenie Wisły i do picia powinno się używać wody studziennej. Autor tej notatki proponował, by przynajmniej na czas epidemii wprowadzić sprzedaż wody z najlepszej w Warszawie studni w Ogrodzie Saskim, a pozyskanymi w ten sposób funduszami wesprzeć powodzian<sup>20</sup>. Czerpanie wody przez wodociąg miejski było też poważnie utrudnione przez naniesiony w miejscu poboru piasek, który dopiero 28 sierpnia został usunięty przy użyciu materiałów wybuchowych<sup>21</sup>.

Jak później obliczono, w czasie powodzi ucierpiało 840 rodzin. Natychmiast rozpoczęto akcję wspierania poszkodowanych, co szczegółowo relacjonowała prasa. Tradycyjnie z pomocą ruszyli członkowie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. W kilku punktach miasta (Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Freta, Praga) wydawano porcje zupy. Tym, którzy nie mogli opuścić swoich domów, dostarczano chleb i inne najpotrzebniejsze artykuły żywnościowe. Zanotowano i takie odruchy serca:

Budującym zaiste był widok, kiedy do łodzi, w której znajdowały się siostry miłosierdzia Towarzystwa Dobroczynności, rozwożące chleb dla dotkniętych powodzią rodzin, wiele osób stojących nad brzegami wylewu dorzucało z swej strony dary w różnego rodzaju produktach, jakie na miejscu po straganach zakupić zdołały<sup>22</sup>.

Warszawscy społecznicy utworzyli komitet pomocowy, który za zgodą i przy współpracy władz miasta zajął się zbieraniem funduszy. Zbiórkę przeprowadzały redakcje stołecznych gazet: „Kuriera Warszawskiego”, „Gazety Polskiej”, „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiej Gazety Policijnej”, a także księgarnie, cukiernie i sklepy. Punkty te otrzymały specjalne opieczętowane księgi, do których każdy wpłacający własnoręcznie wpisywał wysokość przekazanego datku<sup>23</sup>.

Koło wjazdu na most ustawiono również opieczętowaną skarbonkę, przy której dyżurowali członkowie Towarzystwa Dobroczynności. W spiżarni Towarzystwa na Krakowskim Przedmieściu zbierano żywność – głównie chleb, mąkę, kaszę. Właściciele niektórych zakładów rzemieślniczych (na przykład wytwórni kapeluszy) i usługowych (fryzjer) część zarobków przeznaczyli na pomoc poszkodowanym.

20 „Kurier Warszawski”, 1867, nr 160, s. 1001.

21 „Gazeta Warszawska”, 1867, nr 192, s. 2.

22 „Kurier Codzienny”, 1867, nr 157, s. 2.

23 „Kurier Warszawski”, 1867, nr 157, s. 983.



Jeden z powodziń, nie czekając na wsparcie, podjął próbę ratowania finansów własnej rodziny przez spieniężenie kolekcji mineralogicznej – w „Kurjerze Warszawskim” ukazało się następujące ogłoszenie:

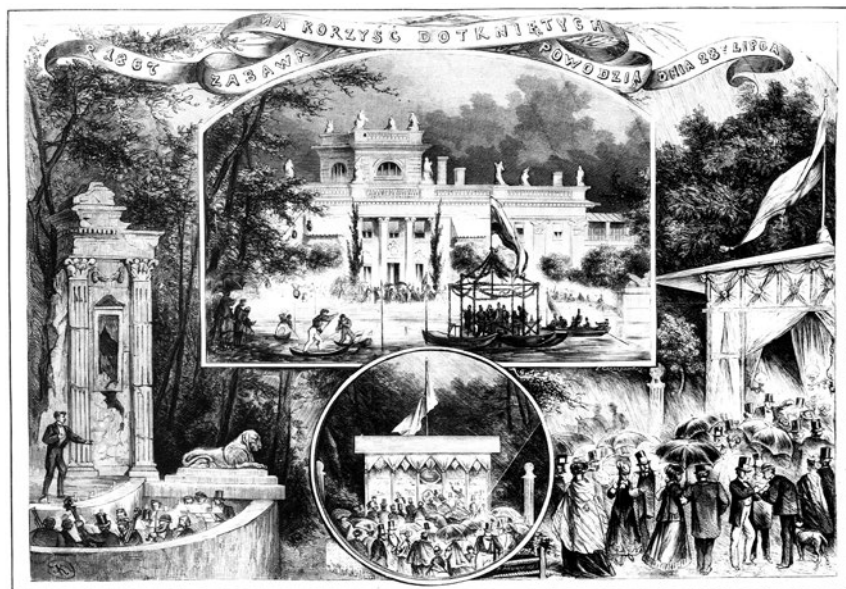
Ważna wiadomość dla zbieraczy minerałów! – Klęską powodzi dotknięty mieszkaniec Solca, wyrobnik górniczy Wincenty Petrykowski, zamieszkały na Solcu, nr 2902/3, w domu Szpotańskiego, pragnie pozbyć zbiór stu siedmiu minerałów, zebranych w okolicach Kielc i Dąbrowy, składający się z pięknych okazów z kryształkami i opisany naukowo. Wartość każdego minerału w przecięciu mniej więcej podają jest blisko na 10 kop. Nabywca pozyska kompletny zbiór mineralogiczny z tamtych okolic, a zarazem spełni uczynek chrześcijański, idąc z pomocą rodzinie powodzią dotkniętej<sup>24</sup>.

Już dwa dni po maksymalnym wylewie Wisły padła propozycja zorganizowania 28 lipca wielkiej zabawy charytatywnej na rzecz powodziń. Namiestnik Królestwa Polskiego Fiodor Berg powołał pięćdziesięcioosobowy komitet, który miał się zająć przygotowaniem i przeprowadzeniem imprezy<sup>25</sup>. Na czele komitetu stanął generał Kalikst Witkowski, komisaryczny prezydent Warszawy, jego zastępcą został hrabia Stanisław Ostrowski, wiceprezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Wśród członków komitetu byli znani społecznicy, działacze Towarzystwa Dobroczynności, tacy jak historyk Mathias Bersohn, dziennikarz Karol Kucz, farmaceuta Julian Różycki. Bardzo starannie opracowano harmonogram poszczególnych atrakcji oraz rozdzielono zadania nie tylko wśród członków komitetu, ale także innych osób. Trzeba było zająć się sprzedażą biletów, urządzeniem loterii fantowej, przygotowaniem wyścigów, sędziowaniem w rozmaitych konkursach i zawodach, a także kwestą i przeprowadzeniem pokazu sztucznych ogni. Obsługę loterii powierzono damom; były wśród nich feldmarszałkowa hrabina Berg, szambelanowa hrabina Krasieńska i konsulowa angielska pani Mansfield. Całe to zacne grono włożyło wiele pracy w przygotowanie imprezy, ale niestety zabawę popsuła pogoda.

Już w przeddzień obawiano się niesprzyjającej aury, gdy obserwowano barometr „przechadzający się z góry na dół i odwrotnie”. I rzeczywiście, w dniu zabawy było zimno, wietrznie, a po południu spadł deszcz. Odwołano występy sceniczne w amfiteatrze oraz popisy śpiewaków francuskich. Przeprowadzono wprawdzie liczne konkursy i wyścigi łodzi, pokazy gimnastyczne, ale loteria fantowa nie doszła do skutku. Przeniesiono ją na późniejszy, sierpniowy termin do Ogrodu Saskiego. Warto było wziąć w niej udział, ponieważ nagrody okazały się niezwykle cenne: główną wygraną był powóz z fabryki Liedtkego, który wcześniej prezentowano na wystawie w Londynie, ponadto wśród nagród był platerowany serwis z wytwórni Norblina składający się z 90 elementów, a także zegary, zwierciadła, dywany [ryc. 4].

24 „Kurjer Warszawski”, 1867, nr 164, s. 1027.

25 *Komitet ustanowiony przez JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, do urzędzenia zabawy, zebrania składek na korzyść dotkniętych powodzią Warszawian i Prażan i rozdania takowym wsparcia*, Warszawa 1867.



4. Zabawa na korzyść dotkniętych powodzią dnia 28 lipca. Układ i rysunek Juliusza Kossaka. „Tygodnik Ilustrowany”, 1867, nr 411, s. 65, ryt. K. Przykorski.

Przychód z zabawy w Łazienkach z powodu deszczowej pogody nie był tak duży, jak się spodziewano<sup>26</sup>. Razem z zebranymi datkami Komitet Wsparcia Dotkniętych Powodzią Warszawian i Prażan dysponował funduszem w wysokości 3 tys. rubli, który należało rozdzielić wśród najbardziej potrzebujących. Powódź dotknęła mieszkańców sześciu cyrkułów Warszawy i do każdego z nich 4 sierpnia wyruszyli przedstawiciele Komitetu wspierani przez członków Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, aby ocenić straty i przyznać zapomogi. „Łzy wdzięczności ubogich, którym udzielony został zasiłek, nagrodą stały się największą dla delegowanych za podjęte trudy”<sup>27</sup>.

Nie była to jedyna pomoc, jakiej udzielono powodziarzom. Wisła wylała w wielu miejscach w kraju i straty ponieśli nie tylko mieszkańcy Warszawy, lecz także właściciele gospodarstw rolnych i sadów położonych na terenach nadrzecznych. Dla wszystkich poszkodowanych car przeznaczył 200 tys. rubli<sup>28</sup>. Powołano komitet, którego zadaniem było dokonanie oceny szkód i rozdzielanie zapomóg. Brzeg Wisły podzielono na sześć rewirów, osobny obejmował

26 „Kłasy”, 1867, nr 110, s. 74.

27 „Kurier Warszawski”, 1867, nr 173, s. 1087.

28 Sprawozdanie Komitetu ustanowionego do rozdziału wsparć najbardziej dotkniętym klęską wylewu rzeki Wisły z sumy 200,000 rsr. na ten cel Najwyżej udzielonej, Warszawa 1867.

Warszawę<sup>29</sup>. Delegaci komitetu objechali wsie leżące wzdłuż Wisły i sprawdzili, komu pomoc jest najbardziej potrzebna, po czym złożyli sprawozdanie, które zawierało zarówno ocenę sytuacji w poszczególnych rewirach, jak i wysokość udzielonego wsparcia. Zaznaczono wyraźnie, iż ma ono być tylko pomocą dla potrzebujących, nie zaś wyrównaniem strat. Prezydent Warszawy, który był jednocześnie delegatem Komitetu, ocenił, iż najbardziej poszkodowani mieszkańcy stolicy już otrzymali zapomogi z funduszu pochodzącego z datków i dochodu z zabawy w Łazienkach, ale ci, którzy ponieśli nieco mniejsze straty, powinni otrzymać sumę, jaka pozostanie po obdzieleniu reszty rewirów. W efekcie powodziom Warszawy i Pragi (314 rodzin) przyznano 17 tys. rubli, czyli 55 rubli na rodzinę. Było to znaczące wsparcie. W sprawozdaniu Komitetu odnotowano, że „mieszkańcy wszędzie objawiali uczucia wiernopoddańczej przychylności i wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana, błogosławiąc Jego Cesarską Mość za ojcowską opiekę nad nieszczęśliwymi”<sup>30</sup>.

Powódź w 1867 roku po raz kolejny pokazała, jak niewystarczające są środki mające na celu zabezpieczenie przed zalaniem niżej położonych rejonów miasta. Przy okazji każdego wylewu Wisły warszawska prasa ubolewała nad tą sytuacją, zwracając uwagę na los uboższych mieszkańców, których większość stanowili drobni rzemieślnicy i robotnicy, ale ciągle niewiele robiono. Kolejna powódź mijała i następne lata nie przynosiły poprawy sytuacji. Fragmentaryczne zabezpieczenia, takie jak kamienny bulwarek czy niezbyt długi wał, które miały chronić Powiśle, nie mogły rozwiązać problemu. W „Tygodniku Ilustrowanym” apelowano:

Wypadałoby więc pomyśleć o zrobieniu tego, co jest możliwym i co od woli i sił ludzkich zależy, celem ubezpieczenia ubogiej ludności miejskiej od powodzi. Nie mówimy już o uregulowaniu samego koryta Wisły, na które, jak się zdaje, długie jeszcze lata czekać będzie trzeba, ale o przedłużeniu i umocnieniu wału ochronnego. Wieki już całe Holandia trzyma ocean groblami na uwężu, a my z rzeką nie możemy sobie dać rady. Nie daj Boże ponowić się klęsce; ale jakiś stały peryod lat dżdżystych i wilgotnych trapić nas zaczyna. Dlatego należałoby wcześniej pomyśleć o środkach ratunku<sup>31</sup>.

\*

Na zakończenie relacji o powodzi 1867 roku warto wspomnieć o jednej ciekawostce związanej z wylewami Wisły, a mianowicie o genezie terminu „powodzianie”. Do 1867 roku ofiary wylewu rzek nazywano różnie, najczęściej mówiono o nich jako o poszkodowanych przez powódź. Redaktor warszawskiego „Tygodnika

29 Dzisiejsze dzielnice Młociny, Bródno, Czerniaków, Mokotów i Wilanów nie były zaliczane do miasta Warszawy, ale wchodziły w skład innych rewirów.

30 *Sprawozdanie Komitetu...*, s. 17.

31 „Tygodnik Ilustrowany”, 1867, nr 409, s. 38.

Ilustrowanego” z 10 sierpnia 1867 roku zastanawiał się: „Jak nazwać nieszczęśliwych tą klęską dotkniętych? Mówimy *dotknięci wylewem*, ale to zwrot zbyt sztuczny i przewlekły, jak na rzecz bardzo u nas powszednią”<sup>32</sup>. Skoro używa się słów takich jak pogorzelec, wisielec i topielec – pisano – to warto utworzyć również termin określający ofiarę powodzi. Redakcja zaproponowała trzy określenia: „powodzianin”, „powylewiec” i „powodziak” i zaapelowała o podawanie innych propozycji.

Na odpowiedzi czytelników nie trzeba było długo czekać. Trzy tygodnie później, 31 sierpnia, gazeta stwierdziła, że odzew na jej apel był duży, i podsumowała wyniki sondażu. Zdecydowanie wygrało określenie „powodzianie”, które, jak się okazało, już wcześniej pojawiało się w druku. To także świadczyło, że termin ten „odpowiada [...] najlepiej duchowi naszego języka. Przyjmujemy go więc chętnie i odtąd używać będziemy, w nadziei, że z czasem pozyska on sankcją zwyczajową i utrze się w mowie ustnej i pisanej, podobnie jak się już utarło wiele innych nowych, a dobrze rzecz malujących wyrazów”<sup>33</sup>.

\*

Przytaczane wyżej apele o zabezpieczenie Warszawy przed powodziami nie na wiele się zdały. Jednak nawet gdyby rozpoczęto jakiekolwiek prace po powodzi z 1867 roku, to i tak prawdopodobnie nie zdążono by uchronić miasta przed kolejną katastrofą, bowiem już siedem lat później Wisła znów wylała. Powódź w 1874 roku nie była ani „świętojanką”, ani „jakubówką”, ponieważ rozpoczęła się 17 maja. Jej przyczyn upatrywano w obfitych deszczach na południu oraz topnieniu śniegu w górach. Przez kilka dni woda wzbierała, zalewając niżej położone ulice Pragi i Powiśla. Główny nurt rzeki przemieszczał się przy prawym brzegu, woda przelała się przez kamienny murek i dostała na teren Saskiej Kępy i parku Aleksandrowskiego. Bolesław Prus, który zaczął niedawno publikować felietony w warszawskiej prasie, żartował, iż w czasie powodzi po parku spacerowały jesiotry<sup>34</sup>, zaś „Kurier Warszawski” stwierdził, że znajdująca się tam restauracja „wygląda jak arka Noego, tylko gołębia nie widać”<sup>35</sup>. Te żartobliwe uwagi nie łagodziły powszechnej atmosfery zagrożenia. W pewnej chwili zauważono, że przez dolną część wału chroniącego część Pragi w rejonie „bydlóbójni” (okolice ulicy Krowiej) woda zaczyna się przesączać. Straż ogniowa wraz z robotnikami uszczelniła ten odcinek, używając do tego worków z ziemią i nawozu. Ziemią i kamieniami zatkano również rurę ściekową, którą woda z rzeki zaczęła wlewać się poza wał.

Ulice Powiśla nie zostały zalane w takim stopniu, jak to zazwyczaj działo się podczas powodzi. Jak podawał „Tygodnik Ilustrowany”, „stało się to tylko dzięki wałowi i energicznemu wysiłkowi zarządu miasta, który bronił [...] przystępu

32 „Tygodnik Ilustrowany”, 1867, nr 411, s. 63.

33 „Tygodnik Ilustrowany”, 1867, nr 414, s. 98.

34 B. Prus, *Na czasie*, „Kolce. Tygodnik Humorystyczno-Satyryczny Ilustrowany”, 1874, nr 27, s. 215.

35 „Kurier Warszawski”, 1874, nr 110, s. 1. Była to restauracja Karola Breibischa (Brajbisza).

dniem i nocą<sup>36</sup>. Podobnie jak podczas powodzi w 1867 roku, zamknięto kanały i uruchomiono kilkanaście ręcznych oraz parowych pomp, które usuwały wydostającą się na ulice wodę ściekową i przerzucały ją do Wisły. Według obliczeń podanych przez „Gazetę Polską” do pracy przy pompach zatrudniono 400 ludzi i wypompowano ponad 540 tysięcy wiader<sup>37</sup>. Stwierdzono, że duża część napływającej kanałami wody pochodzi z łaźni. Dziennikarze „Kuriera Warszawskiego” pisali: „Że tak jest, przekonaliśmy się naocznie i dotykałnie, bo [woda] jest gorąca<sup>38</sup>. Aby zmniejszyć jej napływ, nakazano zamknięcie na kilka dni zakładów kąpielowych. Ulice Dobra, Sowia, Bednarska, Rybaki zostały jednak zalane i trudno było je pokonać pieszo.

Największego zniszczenia wody powodzi dokonały na budowie mostu kolejowego pod Cytadela wznoszonego przez firmę Lilpop, Rau i Loewenstein. Miał on stanowić część linii obwodowej, łączącej Dworzec Petersburski z Dworcem Wiedeńskim<sup>39</sup>. Początkowo taką rolę planowano dla mostu Aleksandrowskiego (Kierbedzia), stał się on jednak mostem pieszym i konnym. W 1874 roku budowa mostu pod Cytadela była już dość zaawansowana, ustawiano właśnie drugie żelazne przęsło, kiedy nadeszła powódź. Jej pierwszą ofiarą padł drewniany pomost roboczy, o który rozbijały się porwane przez wodę kolejne tratwy ze splawianym do Gdańska drewnem i innymi towarami. Na ratunek wysłano statek parowy „Kraków”, którego załodze udało się część tratw pochwytać. Zaczęto prace przy odbudowie tymczasowego pomostu, ale kolejny przybór wody sprawił, że je zarzucono, a co gorsza, 23 maja wznoszone właśnie żelazne przęsło runęło<sup>40</sup>.

Mimo trwającej powodzi tradycyjna zabawa na Bielanych w drugi dzień Zielonych Świątek miała się odbyć jak co roku. Dwa dni wcześniej (23 maja) warszawski oberpolicmajster ogłosił, że powozy jadące na Bielany nie będą mogły korzystać z drogi biegnącej niżej, którą zalała woda, a „przejazd skutecznie ma się odbyć jedynie przez drogę szosową górną wiodącą do Młocin, przez lasek Bielany [...]”<sup>41</sup>. Część uczestników zabawy udała się na Bielany czterema statkami parowymi i holowanymi przez dwa z nich gabarami, które w sumie przewiozły przeszło 6 tys. osób. Według „Gazety Policyjnej” w ciągu dwóch dni w zabawach wzięło udział około 40 tys. warszawiaków<sup>42</sup>.

Zdążający na zabawę, których powódź nie dotknęła bezpośrednio, mogli zapoznać się z rozmiarem zniszczeń dokonanych przez wodę: „Stercząca rudera nowego mostu żelaznego pod cytadellą mówiła każdemu jadącemu parostatkami na Bielany wymowniej od wszystkich opisów o wielkości spustoszeń poczynionych wylewem<sup>43</sup>”.

36 „Tygodnik Ilustrowany, 1874, nr 335, s. 338.

37 „Gazeta Polska”, 1874, nr 113, s. 2.

38 „Kurier Warszawski”, 1874, nr 111, s. 1.

39 M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy...*, s. 267–268.

40 „Kurier Warszawski”, 1874, nr 112, s. 2; „Tygodnik Ilustrowany”, 1874, nr 335, s. 338; „Gazeta Polska”, 1874, nr 109, s. 1; nr 113, s. 1.

41 „Gazeta Warszawska”, 1874, nr 111, s. 1.

42 „Gazeta Polska”, 1874, nr 113, s. 1.

43 „Gazeta Warszawska”, 1874, nr 112, s. 1.

Powódź szybko ustępowała i już 27 maja otwarto śluzy kanałów miejskich. Co ciekawe, chyba po raz pierwszy po powodzi przystąpiono do czyszczenia i dezynfekowania ulic:

W miarę ustępowania wody z zalanych ulic, takowe starannie splukiwane były, najprzód czystą wodą, następnie roztworem koperwasu, a nareszcie posypane proszkiem karbolowym [...]”<sup>44</sup>.

Zabiegów tych dokonywano prawdopodobnie z obawy przed epidemią, której pojawienie się lub nasilenie już wcześniej wiązano właśnie z powodzią<sup>45</sup>.

Powódź w 1874 roku po raz kolejny wywołała dyskusje na temat niedostatecznego zabezpieczenia Warszawy przed takimi katastrofami. Jedni autorzy artykułów prasowych domagali się stanowczych działań polegających na sypaniu wałów i budowaniu grobli chroniących niżej położone tereny przed wtargnięciem wody, inni natomiast postulowali powołanie służb, których zadaniem byłoby ratowanie ludzi i dobytku, bowiem, jak pisano, „mamy straż ogniową, broniącą nas od klęski pożaru, ale nie mamy żadnej instytucji, której by zadaniem było zapobiegać klęskom powodzi”<sup>46</sup>. Nie chodziło przy tym o prace przy zabezpieczaniu brzegów, ale o to, by zmniejszyć straty. Postulowano więc, żeby w przypadku powodzi miasto wynajmowało łodzie ratunkowe lub parostatki, „byleby przyszedł wylew Wisły nie mógł już świadczyć o naszej niezaradności i obojętności tam, gdzie idzie o życie dziesiątek, a dobytek zaś tysięcy nieszczęśliwych ludzi”<sup>47</sup>.

Narzekano na niedostateczne (lub prawie żadne) zabezpieczenie brzegów rzeki w Warszawie. Na Pradze w roku 1868, czyli w rok po poprzedniej powodzi, usypano wał ciągnący się od mostu Kierbedzia w kierunku Saskiej Kępy. Planowana od lat budowa wału chroniącego nisko położone tereny lewobrzeżnej Warszawy daleka była od zakończenia, co zauważano przy każdym wezbraniu Wisły. W latach 1825–1830 na Powiślu zbudowano według projektu inżyniera Teodora Urbańskiego „groblę podłużną”, zwaną bulwarkiem, ciągnącą się od młyna parowego na Solcu (okolica dzisiejszej alei 3 Maja) w kierunku ulicy Bednarskiej<sup>48</sup>. Zgromadzono także materiał na dalszy ciąg umocnienia, ale wydarzenia polityczne związane z powstaniem listopadowym i jego następstwami

44 „Kurier Warszawski”, 1874, nr 113, s. 1.

45 Na związek epidemii z powodzią zwracał uwagę Jan Kulesza już w latach trzydziestych XIX wieku, por. J. Kulesza, *Opisanie cholery azjatyckiej, jaka epidemicznie grassowała w Warszawie i Królestwie Polskim w latach 1831, 1836 i 1837. Postrzeżenia dotyczące natury tej choroby, jej niezaraźliwości, form, jakie na siebie przybiera, tudzież sposoby leczenia i środki ochronne, na własnym doświadczeniu ugruntowane*, Warszawa 1838, s. 11. Jak wyżej wspomniano, podobny związek postulowali autorzy opracowania *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas...*, s. 9–10.

46 „Tygodnik Ilustrowany”, 1874, nr 335, s. 335.

47 Tamże.

48 „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, 1825, nr 125, s. 1680; M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy...*, s. 118. Według A. Suligowskiego bulwerek zaczynał się koło magazynu solnego (dziś ulica Solec 63), por. A. Suligowski, *Warszawa i jej przedsiębiorstwa miejskie*, Warszawa 1903, s. 72.

sprawiły, że został on wykorzystany do budowy Cytadeli i „jedynym śladem pięknego zamiaru pozostała cząstka bulwaru ciągnąca się od młyna na Solcu ku Tamce, niewykończona”<sup>49</sup>.

W 1844 roku Piotr Steinkeller, właściciel magazynów i fabryk na Solcu, zbudował fragment bulwarku z piaskowca chroniący jego zakłady. Jak pisze M. Gajewski, władze miasta kilkanaście lat później połączyły oba te odcinki<sup>50</sup>. Była to niewystarczająca ochrona, o czym kolejny raz przekonano się podczas powodzi w 1874 roku. Wprawdzie bulwarki do pewnego stopnia zapobiegły zalaniu części Powiśla, ale okazały się zbyt niskie i przede wszystkim nie były budowlą ciągłą. Redaktor „Gazety Polskiej” z sarkazmem podsumował ich rolę w ochronie przed powodzią:

Tymczasem Wisła opada, zostawiając ślady chwilowych swoich zagonów na wybrzeżach, a nade wszystko na *quasi*-bulwarku drewnianym, przypominającym owe straszdyła, którymi Chińczycy powstrzymać chcieli armije europejskie<sup>51</sup>.

Do sprawy „obulwarkowania” brzegów wrócono przy okazji planowania prac nad uregulowaniem Wisły w obrębie Warszawy<sup>52</sup>, do których zabrano się ostatecznie dopiero po powodzi w 1884 roku<sup>53</sup>. Na Czerniakowie koryto rzeki przesunęło się wówczas o ponad 500 metrów na wschód, co spowodowało, że dwa „smoki” mające pobierać wodę z Wisły dla uruchamianych właśnie wodociągów Lindleya znalazły się na suchym lądzie daleko od brzegu. O ile jednak do prac nad regulacją rzeki na tym odcinku przystąpiono niezwłocznie, o tyle wokół uporządkowania brzegów Wisły i budowy bulwarów spory trwały jeszcze przez wiele lat<sup>54</sup>.

49 A. Suligowski, *Warszawa i jej przedsiębiorstwa...*, s. 73.

50 M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy...*, s. 118.

51 „Gazeta Polska”, 1874, nr 112, s. 2.

52 Por. np. J. Jeziorański, *Klęska powodzi i środki ratunkowe*, „Biblioteka Warszawska”, 1903, t. 4, s. 487–520.

53 Powodzi w 1884 roku będzie poświęcone osobne opracowanie, zamykające i podsumowujące cykl artykułów na temat powodzi w dawnej Warszawie (por. przyp. 1).

54 Por. A. Suligowski, *Warszawa i jej przedsiębiorstwa...*, s. 67–82. Na temat dziejów projektów bulwarów i ich realizacji patrz A. Skalimowski i Z. Tucholski, *Zabytkowe bulwary wiślane na Wybrzeżu Kościuszkowskim i Gdańskim w Warszawie*, „Ochrona Zabytków”, 2013, nr 1–4, s. 75–83.

## Bibliografia

### Książki i artykuły

- Dzierżawski B., Hewelke O., Janowski W., Zawadzki J., *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*, Warszawa 1892.
- Gajewski M., *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979.
- Jeziorański J., *Kłęska powodzi i środki ratunkowe*, „Biblioteka Warszawska”, 1903, t. 4, s. 487–520.
- Koleżak W., *Powisłe Warszawy. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Powiśla. Przedruk z „Wędrowca”, znacznie rozszerzony*, Warszawa 1901.
- Komitet ustanowiony przez JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, *do urzędzenia zabawy, zebrania składek na korzyść dotkniętych powodzią Warszawian i Prażan i rozdania takowym wsparcia*, Warszawa 1867.
- Królowski L., *XIX-wieczne plany regulacji Wisły w granicach byłego zaboru rosyjskiego [w:] Wisła Środkowa. Wybrane problemy z historii regulacji, żeglugi, inwentaryzacji, ochrony zabytków budownictwa wodnego (materiały z sesji „Najstarsze inżynierskie plany regulacji Wisły”)*, Warszawa 1986.
- Kulesza J., *Opisanie cholery azjatyckiej, jaka epidemicznie grassowała w Warszawie i Królestwie Polskim w latach 1831, 1836 i 1837. Postrzeżenia dotyczące natury tej choroby, jej niezaraźliwości, form, jakie na siebie przybiera, tudzież sposoby leczenia i środki ochronne, na własnym doświadczeniu ugruntowane*, Warszawa 1838.
- Popiołek J., *Powódzie w Warszawie przed rokiem 1800*, „Almanach Warszawy”, 2017, t. 11, s. 123–131.
- Popiołek J., *Powódzie w Warszawie w latach 1844 i 1853*, „Almanach Warszawy” 2019, t. 13, s. 65–80.
- Popiołek J., *Powódzie w Warszawie w latach trzydziestych XIX wieku*, „Almanach Warszawy”, 2018, t. 12, s. 59–75.
- Popiołek J., *Powódź w Warszawie w 1813 roku*, „Almanach Warszawy”, 2014, t. 8, s. 89–102.
- Prus B., *Na czasie*, „Kolce. Tygodnik Humorystyczno-Satyryczny Ilustrowany”, 1874, nr 27, s. 215.
- Przybylski A., *Ulice i mosty Warszawy (kartka z przeszłości)*, Warszawa 1936.
- Skalimowski A., Tucholski Z., *Zabytkowe bulwary wiślane na Wybrzeżu Kościuszkowskim i Gdańskim w Warszawie*, „Ochrona Zabytków”, 2013, nr 1–4, s. 75–83.
- Sprawozdanie Komitetu ustanowionego do rozdziału wsparć najbardziej dotkniętym klęską wylewu rzeki Wisły z sumy 200,000 rsr. na ten cel najwyżej udzielonej*, Warszawa 1867.
- Suligowski A., *Warszawa i jej przedsiębiorstwa miejskie*, Warszawa 1903.



Sy [J. Sporny], *Powódź rzeki Wisły w roku 1867 pod Warszawą* [w:] *Józefa Ungra kalendarz ilustrowany na rok przestępny 1868*, Warszawa 1868, s. 9.  
Wierzbowski W., *Uszlawnienie i regulacja koryta Wisły i środki ich osiągnięcia*, Warszawa 1875.  
Żelichowski R., *Ulice Solca*, Warszawa 1999.

#### Artykuły prasowe

„Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, 1825, nr 125.  
„Gazeta Polska”, 1874, nr 109, 112, 113.  
„Gazeta Warszawska”, 1867, nr 156, 160, 192; 1874, nr 111, 112.  
„Kłosa”, 1867, nr 110.  
„Kurier Codzienny”, 1867, nr 156, 157.  
„Kurier Warszawski”, 1867, nr 157, 160, 164, 173; 1874, nr 110–113.  
„Przegląd Tygodniowy”, 1867, nr 29.  
„Tygodnik Ilustrowany”, 1867, nr 409, 411, 414; 1874, nr 335.  
„Zorza”, 1867, nr 29.

## STRESZCZENIE

Powódź w 1867 roku objęła rozległe tereny nawiślańskie, w tym także niżej położoną część miasta. Pomocy poszkodowanym udzielali członkowie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Car przeznaczył na ten cel 200 tysięcy rubli, a specjalnie powołany komitet pomocowy zorganizował wielką zabawę charytatywną w Łazienkach. Dodatkowym nieszczęściem była epidemia cholery, którą wiązano z tym, że woda zalała ujścia kanałów odprowadzających ścieki z miasta. Pierwsze przypadki zachorowań pojawiły się bowiem na Powiślu.

Następna powódź dotknęła Warszawę w 1874 roku. Kiedy woda w Wiśle zaczęła się podnosić, zamknięto ujścia kanałów, żeby ochronić Powiśle przed zalaniem, a do usuwania ścieków wykorzystano pompy ręczne i parowe. Częściowemu zniszczeniu uległ budowany właśnie most kolejowy przy Cytadeli. W obawie przed kolejną epidemią po ustąpieniu powodzi przystąpiono do czyszczenia i dezynfekowania zalanych ulic. Niebawem po raz kolejny rozpoczęły się debaty nad koniecznością zabezpieczenia miasta przed skutkami wylewów Wisły. Dotychczas podejmowane działania okazały się niewystarczające.

**Słowa kluczowe:** Warszawa, Wisła, powódzie, rok 1867 i 1874

Joanna Popiołek

## FLOODS IN WARSAW IN 1867 AND 1874

Floods in nineteenth-century Warsaw<sup>1</sup>, occurring with horrifying regularity, failed to persuade the city authorities to take decisive action until nearly the end of the century. While different flood control projects were planned in Powiśle and Praga<sup>2</sup>, for the better part of the century, i.e. until after the disastrous flood in 1884, they were not implemented. Nor were the other proposed solutions concerning the regulation of the entire Vistula River<sup>3</sup>.

An increased frequency of floods was recorded as of 1839. An article published in *Gazeta Warszawska* in 1867 after another flood indicates that the consequences of floods were commonly known, as were their direct causes, even though they were not the focus of attention:

Great floods are becoming more and more frequent and have been devastating

- 1 This article continues my studies on floods in old Warsaw, published in *Almanach Warszawy* between 2014 and 2019. These are as follows: "Powódź w Warszawie w 1813 roku", *Almanach Warszawy*, 2014, vol. 8, p. 89–102; "Powodzie w Warszawie przed rokiem 1800", *Almanach Warszawy*, 2017, vol. 11, p. 123–131; "Powodzie w Warszawie w latach trzydziestych XIX wieku", *Almanach Warszawy*, 2018, vol. 12, p. 59–75; "Powodzie w Warszawie w latach 1844 i 1853", *Almanach Warszawy* 2019, vol. 13, p. 65–80.
- 2 About projects aiming at protecting Powiśle district against floods, see R. Żelichowski, *Ulice Solca*, Warszawa 1999, p. 178–201. See also W. Koleżak, *Powiśle Warszawy. Przeszość, teraźniejszość i przyszłość Powiśla*. Przedruk z „Wędrowca”, znacznie rozszerzony, Warszawa 1901, p. 12–13; A. Przybylski, *Ulice i mosty Warszawy (kartka z przeszłości)*, Warszawa 1936, p. 197–198; M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979, p. 116–122.
- 3 See W. Wierzbowski, *Uspławnienie i regulacja koryta Wisły i środki ich osiągnięcia*, Warszawa 1875; L. Królikowski, "XIX-wieczne plany regulacji Wisły w granicach byłego zaboru rosyjskiego", [in:] *Wisła Środkowa. Wybrane problemy z historii regulacji, żeglugi, inwentaryzacji, ochrony zabytków budownictwa wodnego (materiały z sesji „Najstarsze inżynierskie plany regulacji Wisły”)*, Warszawa 1986, p. 7–56.

Warsaw every few years for the past three decades. This is not the place to study the reasons for this; it does not matter now whether this is caused by the clearing of forests which used to maintain a certain balance in the state of the country's waters, the drainage of marshland, a kind of natural reservoir, or whether science will show some other cause. At any rate, floods are becoming more and more frequent, wreaking more and more havoc as is only natural in light of growing agriculture, industry and general wealth<sup>4</sup>.

The flood that affected the inhabitants of Warsaw in July 1867 was no different from many of the previous ones. As before, the low-lying parts of the city were flooded and as before the initial aid given to the victims, actions to collect food and money and the provision of food took place. However, the scale and disbursement of this aid was different. Because this time the flooding badly affected the inhabitants of the areas located close to the Vistula River, both local and national authorities took vigorous action. The tsar "most graciously" allocated a sum of 200,000 roubles to the areas affected by the catastrophic flooding. The distribution of the money was handled by a committee set up specifically for this purpose. The authorities of Warsaw, together with a large number of social workers, organised a huge charity event in Łazienki Park. The scale of the event and the number of people involved were unprecedented, although it was not the greatest flooding experienced by the city's inhabitants in the 19th century.

Flood warnings came to Warsaw from the upper part of the Vistula, i.e. Krakow, Zawichost and Puławy. The measuring station in Zawichost was important, as it was the starting point of a relay set off to Warsaw when the river level rose dangerously. Observations showed that a flood wave takes about 66 hours to reach the capital city, while the relay covers this distance in 23 hours. The inhabitants of Warsaw therefore had 43 hours to brace for impact<sup>5</sup>.

In 1867 the situation was slightly more complex despite the fact that technology could be harnessed to send information about a raised water level. A maximum height was recorded in Zawichost on July 12 and the relay immediately issued a warning to the nearest telegraph station, which dispatched it to the capital city<sup>6</sup>. Warsaw thus expected the highest level during the night from July 13 to 14, while the water level rose as early as July 12, the same time it did in Zawichost. However, this was only the first flood wave, most probably caused by the surge of waters of the tributaries to the Vistula, i.e. Pilica, Wieprza and Kamienna. They were reinforced by water from melting snow in the mountains and abundant rainfall, which made the river in Warsaw continue to rise<sup>7</sup>. It reached the highest level in the morning of July 14.

4 Gazeta Warszawska, 1867, no. 156, p. 2.

5 See J. Popiołek, "Powódzie w Warszawie w latach trzydziestych XIX wieku", p. 68-69.

6 Gazeta Warszawska, 1867, no. 156, p. 1.

7 Sy [J. Sporny], "Powódź rzeki Wisły w 1867 pod Warszawą" [in:] Józefa Ungra kalendarz ilustrowany na rok przestępny 1868, Warszawa 1868, p. 9.

As during every flood, the rising river made a big impression on the Varsovians; crowds would gather on the bridge to marvel at the power of the water element. *Gazeta Warszawska* reported: “The river as seen from the bridge looks truly enormous, especially from the side of Saska Kępa district where, spread wide as the eye could see, it pushes the magnitude of waters with great alacrity”<sup>8</sup>. The press reported dead horses, roofs, beams, and haystacks floating on the river. Traditionally, as during many a flood, a cradle with a baby was also found in the Vistula<sup>9</sup>.

The flood was not limited to Warsaw as the Vistula overflowed its banks across the country. A similar situation was reported from Nowa Aleksandria (Puławy):

One can see haystacks and single tree poles from broken rafts, carried by the rapid current. This morning a ladder floated by, the hens sitting on it screaming for help. The construction timber designated to be rafted down the river abroad [...] is now being pushed away from the shores by almost all the working people here, some of timber being taken out of the water. There is much commotion on the banks of the Vistula; some people hurry to aid those at risk by the flood while others' interest is piqued by the unbridled element, carrying on its waves the fruit of human labour and arduous efforts<sup>10</sup>.

As usual, the areas that suffered the most extensive damage were those of Powiśle, Czerniaków, Wilanów, and Praga. Although in previous years measures had been taken to prevent flooding of low-lying areas on the left bank of the Vistula, work on the dyke running along the river had not been completed and the entire area from the limits of Czerniaków (at the intersection of today's Czerniakowska St. and Podchorążych St.) as far as Mączna St. (the vicinity of today's Port Czerniakowski, today a non-existent street) was submerged. The section between the salt warehouse in Solec and Oboźna St. was luckily protected from the flood water. An article in *Gazeta Warszawska* commanded the efforts of the city services: “This was possible thanks to a concerted effort of the municipal engineering department, which gathered between 300 and 400 workers, kept an eye on the dyke and making use of all the measures offered by science to protect it”<sup>11</sup>. A text in *Kurier Codzienny* lavished similar praise on the city authorities: “As for the action taken in Warsaw itself, we saw the city's engineers work tirelessly day and night to protect the riverside areas, sparing no effort [...]”<sup>12</sup>.

To protect homes from water, methods that had been tested for centuries were used. Manure, which was also used to seal the leaking dyke, was

8 *Gazeta Warszawska*, 1867, no. 156, p. 1.

9 *Zorza*, 1867, no. 29, p. 231; *Przegląd Tygodniowy*, 1867, no. 29, p. 226. Another cradle was fished out of the water near Góra Kalwaria, See *Kurier Codzienny*, 1867, no. 156, p. 4.

10 Quoted after: *Gazeta Warszawska*, 1867, no. 160, p. 2.

11 *Gazeta Warszawska*, 1867, no. 156, p. 2.

12 *Kurier Codzienny*, 1867, no. 156, p. 3.

particularly popular. This material, called “the most practical means of rescue”, had long been used by the inhabitants of Powiśle, who sealed with it the gates and doors of houses exposed to flooding. This time the demand was so great that there was no manure readily available and it had to be brought from behind the limits of Wola.

The dyke between Oboźna St. and the Castle did its job as the river did not overflow it. After their inspection on the ground, journalists of *Kurier Codzienny* reported:

During our yesterday’s tour of the entire bank of the Vistula River from the limits of Czerniaków to the Citadel, we could see with our own eyes that if it hadn’t been for the aforementioned engineering works and regulations, the whole lower part of Warsaw would have no doubt been submerged<sup>13</sup>.

The water was contained by the dyke yet would gush forth through the basements and the ill-protected canals. As a result, the press suggested:

It would be in the best interest of the city to adopt and implement the cutting edge schemes to fit the canal outlets with latches that would self-close under the pressure of the water, as it happens in London. As far as we can tell, water can also be prevented from reaching out of basements<sup>14</sup>.

Bednarska, Sowia, Browarna, and Furmańska Streets, the vicinity of Teodozja Majewska’s bathhouse near Mariensztat, were underwater. The same situation occurred in the streets north of Nowy Zjazd – Bugaj, Bolesć and Rybaki. [Fig. 1, 2, 3]

The vast areas most affected on the other bank of the Vistula included the recently completed Aleksandrowski Park, where “only tree tops are visible in the lowest alleys, where the trees are quite tall already”<sup>15</sup>. A dyke on the side of the Praga district between the bridge and Saska Kępa was built only the following year; after its extension in the early 20th c. it was called Wał Miedzeszyński [Miedzeszyn Embankment]<sup>16</sup>.

The course of the floods in Warsaw was therefore very similar to that of previous years. There was a single exception, though. Until then, each flooding threatened to damage the structure of the wooden bridge and the boats on which it floated, at risk of being hit by the timber stored on the shore and other objects carried by the water. The city authorities, therefore, faced with a threat of imminent flooding, urged the owners of the goods stored on the shore, mainly firewood and construction timber, to remove them immediately. Similarly, the authorities called for careful fixing of wooden baths and rafts moored at the

13 Ibidem.

14 *Przegląd Tygodniowy*, 1867, no. 29, p. 226.

15 *Gazeta Warszawska*, 1867, no. 156, p. 2.

16 M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy...*, p. 118.

shore. During previous floods, the bridge was occasionally partially dismantled as a precautionary measure, especially when the flooding took place in early spring and the river carried floe.

During the 1867 flood it was no longer necessary to defend the bridge as a permanent iron bridge connecting the left bank of the Vistula with the district of Praga was completed only three years before. The construction, called Aleksandrowski Bridge in honour of the Russian tsar, was known to the Varsovians as Kierbedzia Bridge, to commemorate its designer and constructor, engineer and general Stanisław Kierbedź. It was initially planned as a railway bridge connecting the Petersburski Train Station with that of the Warsaw-Vienna Railroad. However, the plan was dismissed and the bridge was used by pedestrians and passengers of horse-drawn tramways. Its unveiling took place on 22 November 1864. A few days later the old wooden construction, repeatedly damaged and destroyed by floodwater and floe, was pulled down. The iron bridge could not possibly be damaged by the objects carried by the river. On the contrary, Pecque's wooden baths which were not secured in time or could not be intercepted, bashed against the piers, although in this case the rapid current "damaged slightly the flimsy iron girdles of the substructure"<sup>17</sup>. Furthermore, around 20 rafts with firewood and construction timber crashed against the bridge piers. Other goods carried by the rapid water included "Seven gallies with salt were pushed by the water towards the dyke in Praga; 300 soldiers were tied up yesterday rescuing the property of state treasury"<sup>18</sup>.

One other misfortune that beset the residents of Warsaw in 1867 was a cholera epidemic. It began on April 3 and by October 19 claimed as many as 2,222 lives out of the 7,249 infected individuals. The epidemic struck the hardest immediately after the flood, on July 30. Though it was also suspected that new cases of the disease at that time might have occurred "due to the abusive consumption of lettuce" and of raw vegetables in general, which led to a ban on trade in these products at marketplaces, physicians had a different opinion on the subject. As the authors of a study on the cholera epidemic in Poland over the centuries reported<sup>19</sup>, the 1867 epidemic peaked at the time of the highest level of the Vistula and was linked to the flood that ensued. As indicated above, the Vistula submerged the outlets of the municipal sewage canals and sewage started to pour into the streets. To prevent this, the outlets were closed yet the sewage from the higher parts of the city continued to gush forth and filled the streets. The use of pumps which drained water and the sewage, a section of Powiśle was flooded and it was there that numerous new cases occurred. Apart from higher-lying streets such as Nalewki, Franciszkańska and Pańska, the biggest number of cholera patients were recorded in Browarna and Rybaki Streets.

17 *Gazeta Warszawska*, 1867, no. 156, p. 2.

18 *Ibidem*.

19 Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie, opracowali d-rzy: B. Dzierżawski, O. Hewelke, W. Janowski and J. Zawadzki, Warszawa 1892, p. 9-10.

The hygiene in Warsaw was exacerbated by the state of potable water, substantially lower during the flood. On July 19, *Kurier Warszawski* published an appeal of a reader with initials V. d'H., who claimed that the mains water may be harmful because of the pollution of the river and that only water from wells is fit for drinking. The author of the text suggested that at least for the duration of the epidemic a sale of water from the best well in Warsaw, in Saski Garden, should be introduced and the funds raised in this manner should be used as aid for those affected by the flood<sup>20</sup>. Besides, the municipal water mains could not operate properly as sand was deposited at the water intake. This sand was removed only on August 28 with the help of explosives<sup>21</sup>.

It was later estimated that as many as 840 families suffered as a result of the flood. The assistance campaign began without delay and was reported on at length by the press. Traditionally, members of the Warsaw Charitable Society came to the aid. Soup was distributed in a few locations throughout the city (the streets of Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat and Freta as well as the district of Praga). Those unable to vacate their homes were supplied with bread and other foodstuffs. The general public helped willingly, too:

It was indeed a reassuring sight when many people on the banks, seeing the Sisters of Mercy of the Charitable Society distributing bread to families affected by the flood, threw into the sisters' boat various products they had purchased in the marketplace<sup>22</sup>.

Warsaw charity activists set up an assistance committee which, with the consent and backing of the city authorities, began to raise funds. The collection was carried out by the editors of the dailies coming out in the capital: *Kurier Warszawski*, *Gazeta Polska*, *Gazeta Warszawska*, and *Warszawska Gazeta Polityczna*, as well as bookstores, teashops and shops. These retail outlets received special sealed books where all the donors entered the amounts offered<sup>23</sup>.

A sealed moneybox was placed at the entrance to the bridge, with members of the Charitable Society holding port. The Society's warehouse in Krakowskie Przedmieście St. stored food, mainly bread, flour and grouts. Some workshop owners (e.g. hatters, barbers) donated part of their wages as aid for those affected by the flood.

One of the latter, desperate to raise his family's financial standing, tried to sell a collection of minerals and put out the following ad in *Kurier Warszawski*:

An important message for mineral collectors! An afflicted inhabitant of Solec, mining excavator Wincenty Petrykowski, who lives at Solec 2902/3, Szpotański's house, wants to get rid of a set of one hundred and seven minerals, collected

20 *Kurier Warszawski*, 1867, no. 160, p. 1001.

21 *Gazeta Warszawska*, 1867, no. 192, p. 2.

22 *Kurier Codzienny*, 1867, no. 157, p. 2.

23 *Kurier Warszawski*, 1867, no. 157, p. 983.



in the vicinity of Kielce and Dąbrowa; the set consists of beautiful specimens, including crystals, and is appended by in-depth notes. The approximate value of each mineral is 10 copecks. The purchaser will obtain a complete mineralogical collection from that area and at the same time perform a good Christian deed by helping a family affected by the flooding<sup>24</sup>.

Just two days after the peak of the flood, a proposal was made to organise a great charity event for the flood victims on July 28. The Governor of the Kingdom of Poland, Fyodor Berg, appointed a committee of fifty people to prepare and carry out the event<sup>25</sup>. The committee was headed by General Kalikst Witkowski, Mayor of Warsaw; his deputy was Count Stanisław Ostrowski, Vice President of the Warsaw Charitable Society. The committee was composed of renowned social activists, members of the Charitable Society such as historian Mathias Bersohn, journalist Karol Kucz and pharmacist Julian Różycki. The schedule of the individual attractions was worked out very carefully and tasks were distributed not only among the members of the committee, but also among other people. The tasks included ticket sales, organisation of a lottery and races, refereeing in various contests and competitions, as well as a fundraising campaign and a fireworks display. The raffle was entrusted to the ladies: wife of field marshal, Countess Berg, wife of chamberlain, Countess Krasińska and English consul's wife, Mrs Mansfield. All this respectable group put a lot of work into preparing the event, but unfortunately the weather spoiled the fun.

Already on the eve of the day the event was scheduled people feared inclement weather, as barometers "moved from top to bottom and to the top again". Indeed, the day of the charity event was cold and windy and it rained in the afternoon. The stage performances in the amphitheatre and the performances of the French singers were cancelled. While numerous competitions, boat races and gymnastics shows were carried out per plan, the raffle did not take place. It was moved to a later day in August and was to be held in Saski Garden. It was worth taking part as the prizes proved extremely valuable: the main prize was a carriage from the Liedtke factory, previously displayed at an exhibition in London, while the remaining prizes included a plated ninety-piece service from the Norblin factory, clocks, mirrors and carpets. [Fig. 4]

Due to the rainfall, the proceeds from the event in Łazienki Park were lower than expected<sup>26</sup>. Along with the donations offered, the Committee for the Support of Residents of Warsaw and Praga Afflicted by the Flood disposed of 3,000 roubles, which was distributed among those most in need. The flooding affected the residents of six precincts in Warsaw and on August 4 representatives of the Committee along with members of the Warsaw Charitable Society set out to assess

24 Kurier Warszawski, 1867, no. 164, p. 1027.

25 Komitet ustanowiony przez JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, do urządzenia zabawy, zebrania składek na korzyść dotkniętych powodzią Warszawian i Prażan i rozdania takowym wsparcia, Warszawa 1867.

26 Kłosy, 1867, no. 110, p. 74.

the losses and grant aid: "Tears of gratitude of the poor to whom the allowance was granted became the ultimate reward for the delegates for their efforts"<sup>27</sup>.

This was not the only assistance offered to the flood victims. The Vistula River overflowed in many places in the country and losses were suffered not only by the inhabitants of Warsaw, but also by the owners of farms and orchards in the riverside areas. The tsar allocated 200,000 roubles for all those affected by the flood<sup>28</sup>. A committee was set up to assess the damage and distribute the aid. The bank of the Vistula River was divided into six precincts whereas a separate one covered Warsaw<sup>29</sup>. The committee's delegates travelled across the villages along the Vistula and checked who was most in need of help. Their follow-up report provided both an assessment of the situation in the various areas and the amount of support awarded. It was made clear that the money was only intended to help those in need rather than compensate their losses. The Mayor of Warsaw, who was also the committee's delegate, assessed that the most disadvantaged residents of the capital city had already received aid from the donations fund and from the income of events held in Łazienki Park, but that those who had suffered slightly less should receive the amount left after the remaining precincts have received their lot. As a result, a total of 314 families affected by the flood in Warsaw and Praga were offered 17,000 roubles, i.e. 55 roubles per family. This was substantial support. The committee's report noted that "the residents were all subserviently thankful to His Majesty, blessing the Tsar for his fatherly care of the afflicted"<sup>30</sup>.

The flooding of 1867 once again showed how inadequate the measures to prevent flooding of the lower parts of the city were. Whenever the Vistula overflowed, the Warsaw press lamented and drew attention to the fate of the poorer inhabitants, most of whom were craftsmen and manual workers; nevertheless, little was ever done. Another flood came and went, and the following years did not bring any improvement. Fragmentary protection like a stone embankment and a rather short dyke that were supposed to protect Powiśle failed to solve the problem. *Tygodnik Ilustrowany* wrote:

It would therefore be appropriate to think about doing what is possible and what depends on the will and strength of people to protect the city's poor against floods. We are no longer talking about regulating the Vistula riverbed itself, which seems years in the making, but about extending and strengthening the embankment. For centuries now, the Netherlands has kept the ocean at bay thanks to dykes yet we cannot cope with the river. God forbid another disaster; still, we are beginning to be afflicted by a constant period of rainy and wet years. That is why we need to think early on about rescue measures<sup>31</sup>.

\*

27 Kurier Warszawski, 1867, no. 173, p. 1087.

28 Sprawozdanie Komitetu ustanowionego do rozdziału wsparć najbardziej dotkniętym klęską wylewu rzeki Wisły z sumy 200,000 rsr. na ten cel Najwyższej udzielonej, Warszawa 1867.

29 Today's districts of Warsaw: Młociny, Bródno, Czerniaków, Mokotów, and Wilanów were outside the city limits but incorporated into other precincts.

30 Sprawozdanie Komitetu..., p. 17.

31 Tygodnik Ilustrowany, 1867, no. 409, p. 38.

The account of the 1867 flood should fittingly conclude with a fun fact related to the etymology of the term *powodzianie* to define those afflicted by the flood. Until 1867, different and most often descriptive terms were applied. On 10 August 1867 an editor of Warsaw-based *Tygodnik Ilustrowany* wondered: “How can we call those unfortunate people afflicted by the flood? We use different terms (such as *dotknięci wylewem* – afflicted by the flooding), yet they seem artificial and far-fetched for this common occurrence”<sup>32</sup>. As the daily’s journalist indicated, the Polish language makes use of terms such as *pogorzelec*, *wisielec* and *topielec* in reference to casualties of natural disasters, so it would be in order to coin a term referring to a flood victim. The editors came up with three terms: *powodzianin*, *powylewiec* and *powodziak* and called on the readers to submit their own proposals.

Readers were quick to respond. Three weeks later, on August 31, the newspaper reported a large response to the appeal and summarised the results of the survey. The term *powodzianie* which as it turned out had already appeared in print before, won big. The journalists observed moreover that the term “corresponds [...] best to the spirit of our language. We therefore readily accept it and will use it from now on, in the hope that over time it will become customary in spoken and written language, just as many other new coinages that fit best the matter they describe”<sup>33</sup>.

\*

The aforementioned appeals to protect Warsaw from flooding were to no avail. However, even if any work had commenced after the floods of 1867, it would probably still not have been possible to protect the city from another calamity, as a mere seven years later the Vistula River overflowed its banks again. The 1874 flood was neither linked to “St. John’s Day” nor “St. James’s Day” because it started on May 17. It was caused by the heavy rainfall in the south and the melting of snow in the mountains. The water level was rising for several days, flooding the lower streets of Praga and Powiśle. The main current of the river was moving along the right bank; the water overflowed a stone wall and entered Saska Kępa and Aleksandrowski Park. Bolesław Prus, who had recently started to publish articles in the Warsaw press, joked that sturgeons were strolling down the park during the flood<sup>34</sup>, while *Kurier Warszawski* observed that the restaurant in the part “looks like Noah’s ark, yet there is no dove”<sup>35</sup>. The jocular remarks hardly appeased the overall sentiments of an imminent threat. One moment it was noticed that water started to seep through the lower part of the dyke protecting the district of Praga; it was in the vicinity of the abattoir (near

32 *Tygodnik Ilustrowany*, 1867, no. 411, p. 63.

33 *Tygodnik Ilustrowany*, 1867, no. 414, p. 98.

34 B. Prus, “Na czasie”, *Kolce. Tygodnik Humorystyczno-Satyryczny Ilustrowany*, 1874, no. 27, p. 215.

35 *Kurier Warszawski*, 1874, no. 110, p. 1. It was Karol Breibisch’s (Brajbisz’s) restaurant.

Krowia St.). Firemen and workers sealed the leak using sacks filled with dirt and manure. Dirt and stones were also used to seal the sewage pipe through which water started to get behind the stopbank.

The streets of Powiśle were not flooded to the same extent as before. According to *Tygodnik Ilustrowany*, “this was possible solely thanks to the dyke and the strenuous efforts of the municipality, who guarded the banks day and night”<sup>36</sup>. As during the 1867 flood, the canals were closed and a dozen or so manual and steam pumps were put into operation; they removed the sewage flooding the streets and dumped it into the river. *Gazeta Polska* estimated that 400 people were employed to man the pumps, which extracted over 540,000 bucketfuls<sup>37</sup>. Vast amounts of the water running through the canals were found to originate in the baths. Journalists of *Kurier Warszawski* observed: “We saw this with our own eyes and palpably, as the water is hot”<sup>38</sup>. To reduce its influx, baths were closed down for a few days. Streets such as Dobra, Sowia, Bednarska, and Rybaki were submerged all the same and pedestrians were prevented from walking them.

The most extensive damage was caused at the construction of the railway bridge at the Citadel, erected by the Lilpop, Rau and Loewenstein Company. It was to be part of the circuit line, connecting Petersburski Station with Wiedeński Station<sup>39</sup>. This was the role initially planned for the Aleksandrowski (Kierbedzia) Bridge, which however was used by pedestrians and horse traffic. In 1874 the construction of the bridge at the Citadel was already quite advanced; the second iron bay was just being set up when the flood came. The flood waters first destroyed a wooden working platform, battered by successive rafts with timber and with other commodities floated to Gdańsk carried by the water. The *Krakow*, a steamboat, was sent to the rescue and its crew managed to seize some of the rafts. Work began on the reconstruction of the temporary platform, but the next water surge cut the work short. To make matters worse, on May 23 the iron bay that was just being erected collapsed<sup>40</sup>.

Despite the flood, the traditional show in Bielany held annually on the second day of Pentecost was to proceed as usual. Two days earlier (May 23), Warsaw’s police superintendent announced that the carts heading to Bielany would not be able to use a lower road, submerged by water; passage was made possible “solely by the upper road in the direction of Młociny, via Bielany Woods” [...]”<sup>41</sup>. Some of the participants, a total of over 6,000 people, reached Bielany on board four steamships and barges hauled by two of them. As *Gazeta Policyjna* reported, within two days around 40,000 Varsovians took part in the events<sup>42</sup>.

36 *Tygodnik Ilustrowany*, 1874, no. 335, p. 338.

37 *Gazeta Polska*, 1874, no. 113, p. 2.

38 *Kurier Warszawski*, 1874, no. 111, p. 1.

39 M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy...*, p. 267-268.

40 *Kurier Warszawski*, 1874, no. 112, p. 2; *Tygodnik Ilustrowany*, 1874, no. 335, p. 338; *Gazeta Polska*, 1874, no. 109, p. 1; no. 113, p. 1.

41 *Gazeta Warszawska*, 1874, no. 111, p. 1.

42 *Gazeta Polska*, 1874, no. 113, p. 1

Those who were heading for the show and were not directly affected by the flood could witness the magnitude of the damage caused by the water: "The ruin of the new iron bridge at the Citadel showed everyone on their way to Bielany more eloquently than any description of the extent of the devastation caused by the flooding"<sup>43</sup>.

The floodwater receded fast and on May 27 the hatches of municipal canals were opened. Interestingly, the streets were cleaned and disinfected after the flood, probably for the first time ever:

As the flooded streets were drying up, they were thoroughly rinsed off, first with clean water, then with an iron sulphate solution and finally sprinkled with carbolic powder<sup>44</sup>.

These measures were probably carried out for fear of an epidemic, the emergence or intensification of which was already linked to floods<sup>45</sup>.

The flooding of 1874 once again provoked discussions on the inadequate protection of Warsaw against such disasters. Some authors of press articles demanded firm action to construct bunds and levees to protect the lower-lying areas from the intrusion of water, while others called for the establishment of special flood service to protect people and property. As the press wrote, "we have a fire brigade to defend us from the disaster of fire, but we have no institution to protect us from floods"<sup>46</sup>. The main question was not to secure the banks, but rather to reduce the damage. It was therefore proposed that, in the event of a flood, the city should hire lifeboats or steamships "so that another flooding of the Vistula can no longer be a sign of our incompetence and indifference where the lives of dozens of people and the property of thousands of unfortunate people are at stake"<sup>47</sup>.

There were complaints about insufficient (or non-existent) protection of the riverbanks in Warsaw. In 1868, a year after the previous flood, a dyke stretching from Kierbedzia Bridge towards Saska Kepa was built in Praga. The long-term plans to construct a dyke to protect the low-lying areas of the left riverbank in Warsaw were far from being completed, which was noted each time the Vistula River flooded the city. A long levee, called an embankment, was in the years 1825–1830 built in Powiśle. Designed by engineer Teodor Urbański, it started at the steam mill in Solec (today's 3 Maja Ave.) and stretched towards Bednarska

43 *Gazeta Warszawska*, 1874, no. 112, p. 1.

44 *Kurier Warszawski*, 1874, no. 113, p. 1.

45 The direct link between an epidemic and a flood was indicated by Jan Kulesza as early as the 1830s, See J. Kulesza, *Opisanie cholery azjatyckiej, jaka epidemicznie grassowała w Warszawie i Królestwie Polskim w latach 1831, 1836 i 1837. Postrzeżenia dotyczące natury tej choroby, jej niezaraźliwości, form, jakie na siebie przybiera, tudzież sposoby leczenia i środki ochronne, na własnym doświadczeniu ugruntowane*, Warszawa 1838, p. 11. As indicated above, a similar link was observed by the authors of the study *Cholera, jej dawniejsze epidemieje u nas...*, p. 9–10.

46 *Tygodnik Ilustrowany*, 1874, no. 335, p. 335.

47 *Ibidem*.

St.<sup>48</sup>. Construction material was moreover secured for the continuation of the embankment, yet the political events related to the November Uprising and its aftermath necessitated its use for the construction of the Citadel and “the only magnificent trace of the noble intention was a small unfinished section of the embankment starting at the mill in Solec and leading towards Tamka”<sup>49</sup>.

In 1844, Piotr Steinkeller, the owner of warehouses and factories in Solec, built a fragment of a sandstone embankment to protect his facilities. M. Gajewski observes that over a decade later the municipality joined both these sections<sup>50</sup>. Still, it offered insufficient protection, as proved again during the 1874 flood. Although the embankments seemed to prevent a part of Powiśle from flooding, they turned out to be too low and besides were not a continuous structure. The editor of *Gazeta Polska* scathingly summed up their role in flood control:

The level of the Vistula is dropping, revealing the flotsam the river had accumulated along its banks, primarily along the wooden quasi-embankment bringing to mind the scary contraptions the Chinese used to halt European armies<sup>51</sup>.

The question of the embankment construction along the Vistula was revisited when making plans on regulating the course of the Vistula within the city limits of Warsaw<sup>52</sup>; this construction ultimately begun after the 1884 flood<sup>53</sup>. In Czerniaków the river bed shifted by over 500 metres eastwards, which stranded far away from the bank the two dredgers meant to draw water from the Vistula for Lindley’s new municipal mains. While work on the regulation of the river at this section began immediately, disputes over the regulation of the Vistula banks and the construction of embankments continued for years to come<sup>54</sup>.

48 *Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego*, 1825, no. 125, p. 1680; M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy...*, p. 118. According to A. Suligowski, the embankment began near the salt warehouse (today 63 Solec St.), see A. Suligowski, *Warszawa i jej przedsiębiorstwa miejskie*, Warszawa 1903, p. 72.

49 A. Suligowski, *Warszawa i jej przedsiębiorstwa...*, p. 73.

50 M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy...*, p. 118.

51 *Gazeta Polska*, 1874, no. 112, p. 2.

52 See e.g. J. Jeziorański, “Klęska powodzi i środki ratunkowe”, *Biblioteka Warszawska*, 1903, vol. 4, p. 487–520.

53 The 1884 flood will be addressed in a separate study, concluding and summarising the series of articles on floods in old Warsaw (see note 1).

54 See A. Suligowski, *Warszawa i jej przedsiębiorstwa...*, p. 67–82. On the history of the design and construction of esplanades see A. Skalimowski and Z. Tucholski, “Zabytkowe bulwary wiślane na Wybrzeżu Kościuszkowskim i Gdańskim w Warszawie”, *Ochrona Zabytków*, 2013, no. 1–4, p. 75–83.

## Bibliography

### Books and articles

- Dzierżawski B., Hewelke O., Janowski W., Zawadzki J., *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*, Warszawa 1892.
- Gajewski M., *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979.
- Jeziorański J., "Klęska powodzi i środki ratunkowe", *Biblioteka Warszawska*, 1903, vol. 4, p. 487–520.
- Koleżak W., *Powiśle Warszawy. Przeszość, teraźniejszość i przyszłość Powiśla. Przedruk z „Wędrowca”, znacznie rozszerzony*, Warszawa 1901.
- Komitet ustanowiony przez JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, do urzędzenia zabawy, zebrania składek na korzyść dotkniętych powodzią Warszawian i Prażan i rozdania takowym wsparcia, Warszawa 1867.
- Królikowski L., "XIX-wieczne plany regulacji Wisły w granicach byłego zaboru rosyjskiego" [in:] *Wisła Środkowa. Wybrane problemy z historii regulacji, żeglugi, inwentaryzacji, ochrony zabytków budownictwa wodnego (materiały z sesji „Najstarsze inżynierskie plany regulacji Wisły”)*, Warszawa 1986.
- Kulesza J., *Opisanie cholery azjatyckiej, jaka epidemicznie grassowała w Warszawie i Królestwie Polskim w latach 1831, 1836 i 1837. Postrzeżenia dotyczące natury tej choroby, jej niezaraźliwości, form, jakie na siebie przybiera, tudzież sposoby leczenia i środki ochronne, na własnym doświadczeniu ugruntowane*, Warszawa 1838.
- Popiołek J., "Powodzie w Warszawie przed rokiem 1800", *Almanach Warszawy*, 2017, vol. 11, p. 123–131.
- Popiołek J., "Powodzie w Warszawie w latach 1844 i 1853", *Almanach Warszawy* 2019, vol. 13, p. 65–80.
- Popiołek J., "Powodzie w Warszawie w latach trzydziestych XIX wieku", *Almanach Warszawy*, 2018, vol. 12, p. 59–75.
- Popiołek J., "Powódź w Warszawie w 1813 roku", *Almanach Warszawy*, 2014, vol. 8, p. 89–102.
- Prus B., "Na czasie", *Kolce. Tygodnik Humorystyczno-Satyryczny Ilustrowany*, 1874, no. 27, p. 215.
- Przybylski A., *Ulice i mosty Warszawy (kartka z przeszłości)*, Warszawa 1936.
- Skalimowski A., Tucholski Z., "Zabytkowe bulwary wiślane na Wybrzeżu Kościuszkowskim i Gdańskim w Warszawie", *Ochrona Zabytków*, 2013, no. 1–4, p. 75–83.
- Sprawozdanie Komitetu ustanowionego do rozdziału wsparć najbardziej dotkniętym klęską wylewu rzeki Wisły z sumy 200,000 rsr. na ten cel najwyżej udzielonej*, Warszawa 1867.
- Suligowski A., *Warszawa i jej przedsiębiorstwa miejskie*, Warszawa 1903.

Sy [J. Sporny], "Powódź rzeki Wisły w 1867 pod Warszawą" [in:] *Józefa Ungra kalendarz ilustrowany na rok przestępny 1868*, Warszawa 1868, p. 9.  
Wierzbowski W., *Uszląwnienie i regulacja koryta Wisły i środki ich osiągnięcia*, Warszawa 1875.  
Żelichowski R., *Ulice Solca*, Warszawa 1999.

#### Articles in the press

*Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego*, 1825, no. 125.  
*Gazeta Polska*, 1874, no. 109, 112, 113.  
*Gazeta Warszawska*, 1867, no. 156, 160, 192; 1874, no. 111, 112.  
*Kłosa*, 1867, no. 110.  
*Kurier Codzienny*, 1867, no. 156, 157.  
*Kurier Warszawski*, 1867, no. 157, 160, 164, 173; 1874, no. 110–113.  
*Przegląd Tygodniowy*, 1867, no. 29.  
*Tygodnik Ilustrowany*, 1867, no. 409, 411, 414; 1874, no. 335.  
*Zorza*, 1867, no. 29.